Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 159.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 3 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 1 Czerwca.

IZBA POSELSKA.

Posiedzenie I. P. w dniu 31 Maja, odroczone zostało do dnia 1 Czerwca godziny 9tej z rana.

O godzinie dopiero 12tej Marszałek wezwał Sekretarza do odczytania listy obecności.— Prawo wymaga, aby przynajmniéj połowa zupełnego składu Izby przy zagajeniu obrad, była przytomna, lecz i ta połowa zgromadzić się nie raczyła.

Gdyby nie przybycie (we 3 kwadranse po odczytaniu listy) JJWW. Posłów i Deputowanych: Slaskiego, Wiszniewskiego, Gliszczyńskiego, Ziemięckiego, Józefa Hr. Małachowskiego, K. Jezierskiego, J. Hr. Starzeńskiego, Morozewicza, Obniskiego, Łempickiego, F. Walewskiego, Zaleskiego, Radońskiego, Lutostańskiego, Niesiołowskiego i Swidzińskiego; posiedzenie dla braku kompletu, miejsca by mieć nie mogło.

Skoro komplet uzupełniony został, Marszałek wezwał Sekretarza Izby do odczytania projektu do prawa upoważnić mającego Rząd Narodowy do zajęcia na potrzeby wojska produktów do żywności służących, zabezpieczającego zarazem kontrybuentom zwrot summ szacunkową tychże produktów wartość stanowiących.

Minister S. W. i P. (Gliszczyński S. Wda) oświadczył, że lubo nieprzygotowany, w zastępstwie Ministra Skarbu, projektu bronić będzie.

Poseł J. Hr. Ledóchowski i *Dep. Zwierkowski*, ze względu na naglące potrzeby wojska narodowego oświadczyli się za projektem.

Poseł Swirski dowodził, że prawo projektowane nie upoważnia do rekwizycji, lecz do pożyczki; lubo przymuszonéj.

Następne głosy wymierzone były szczególniéj przeciwko Ministrowi Skarbu, który można powiedzieć zupełnie na finansach się nie znając stał się przyczyną wielkich strat w funduszach publicznych etc.

Wzięto następnie pod rozwagę szczegóły projektu.

Wstęp został bez dyskussji i bez odmian przyjęty.

Art: 1. Z pewną przy końcu odmianą na wniosek i podług redakcji Dep: Jabłońskiego.

Art: 2. stanowiący iż zajęte w rekwizycją produkta oszacowane zostaną stósownie do przecięcia cen miesiąca Maja r. b. z miast Wojewódzkich i Obwodowych w każdem Województwie, uległ dosyć obszernéj dyskussji.

Dep. Klimontowicz stanął na czele opponentów przeciwko temu artykułowi, żądając aby *cena szacunkowa* nie z przecięcia cen Wojewódzkich, ale z przecięcia cen w całym kraju, ustanowiona była.

Posłowie Swidziński, Deskur i Jabłoński oświadczyli się przeciwko zasadzie przez Dep: Klimontowicza najsilniéj popieranéj.

Z przyczyny tak objawionéj różności zdań, gdy już dyskussja wyczerpana została, Marszałek dla uniknienia szczegółowego wotowania, upraszał tych, którzy byli za zasadą w projekcie przyjętą, aby z miejsc swoich powstali. (Większa część Izby powstała.)

Siedzieli Reprezentanci Województw przez nieprzyjaciela zajętych: Augustowskiego Podlaskiego i Lubelskiego, (tam bowiem zwykle zboże bywa tańsze niż w 5ciu pozostałych Województwach).

Po przyjęciu art. 2go, powróciła Deputacja Izb Sejmowych, do wojska narodowego wysłana.

Jan Hr. Ledóchowski, Poseł Jędrzejowski w imieniu deputacji przemówił w ten sposób, Reprezentanci Narodu! „Wybrana przez was Deputacja celem oświad„czenia Wojsku Narodowemu zupełnego zadowol„nienia waszego, z wszelkich ofiar i nieograniczo„nych poświęceń które ono dla sprawy niepodległo„ści ojczyzny uczyniło i czynić nieprzestaie, przy„jęta została przez Naczelnego Wodza z wdzięczno„ścią i uszanowaniem. Niektore przedstawienia któ„re nam Wodz Naczelny uczynił, będę miał za„szczyt Przeswietnéj Izbie zakommunikować, w dniu „na narady nieporządkowe przeznaczonym.“

Po niniejszym sprawozdaniu Posła Ledóchowskie-

go, posiedzenie odroczonem zostało do godziny 6éj po południu, dnia tegoż.

— O godzinie 7méj po południu. —

Marszałek po odczytaniu listy obecności dał głos Janowi Hr. Ledóchowskiemu Posłowi Jędrzejowskiemu.

Reprezentant tenże oświadczył, iż Deputacja od Sejmu do wojska Narodowego wysłana, życzy sobie zdać zaraz sprawę z przedstawień, które Jéj Wódz Naczelny uczynił; że zaś te przedstawienia są tego rodzaju, iż publicznie rozprawiać o nich nie można, żądał aby Izba zamieniła się w wydział tajny.

Gdy żądanie to Posła Ledóchowskiego poparła 10ta część Członków Izby obecnych, Marszałek zapytał się Reprezentantów: czy taka jest wola całéj Izby?

(Wszyscy prawie oświadczyli się za wnioskiem wspomnionym.)

Po czém Izba przez pół godziny obradowała przy drzwiach zamkniętych.

Gdy Deputacja sprawozdanie swoje skończyła, podwoje sali otwarte zostały i arbitrowie zajęli Galerje.

Marszałek wzywa Deputowanego Wołowskiego, aby odczytał podług swéj redakcji dodatek do art. 2go, zastrzegający, iż produkta tegorocznego zbioru w rekwizycją brane nie będą.

Po czém Poseł *Swidziński* zabrawszy głos oświadczył, że jest za utrzymaniem systematu rekwizycyjnego, nawet po nowych zbiorach, lecz za ustanowieniem innych cen na produkta tegoroczne.

Dep. Klimontowicz i Chomentowski, oświadczyli się za zdaniem P. Swidzińskiego.

Minister S. W. i P. był tego zdania: iż dodatek ten nie jest potrzebny.

Poseł Deskur mniemał, że do epoki nowych zbiorów, rekwizycja miejsce mieć może; po czém systemat repartycyjny zaprowadzony zostanie.

Poseł Swidziński zwraca uwagę, że produkta w projekcie wymienione, zostały wyrachowane in maximum, i że zapewne do nowych zbiorów wystarczyć będą mogły.

Poseł G. Hr. Małachowski (Członek Kommissji do przejrzenia stanu skarbu przeznaczonéj) oświadczył: że produkta na mocy tego projektu w rekwizycją zabrać się mające wyrachowane zostały na 160,000 wojska i 36,000 koni.

Reprezentanci Wiszniewski i Gawroński z niesłychaną żarliwością, zwyczajem dawnych Posłów polskich, za opłakanych czasów Rzeczypospolitéj, dopominali się uwolnienienia od rekwizycji Województwa Augustowskiego (którego są posłannikami) z przyczyny iż to Wdztwo najwięcéj od nieprzyjaciela ucierpiało. Nadaremnie inni Reprezentanci powściągnąć się starali tę nierozważną żarliwość, ten niesamodzielny zapał przedstawiając sz. Posłom iż żądanie ich będzie przedmiotem oddzielnego prawa o bonifikacjach. Możemy przecież wszystkich zapewnić iż JW Wiśniewski i Gawroński są dobremi patryotami, prawemi Polakami i że gorliwość ich nie pochodziła ze złego serca.... Komuż nie zdarzy się zbłądzić?

Marszałek zapewne mając na uwadze iż przy tak wzburzonych umysłach, obrady będą zupełnie bezskuteczne, odroczył posiedzenie do d. 3 godz: 9 z rana.

Senat w sali *tajnych* posiedzień swoich na dniu 1 Czerwca r. b. wybrał z pomiędzy Kandydatów do godności Senatorskiéj następujące 10 osób, z grona których Izby Połączone 5ciu Senatorami Kasztelanami mianują: — Ludwika Łempickiego (miał kresek 23), Juljana Ursyna Niemcewicza (22),—K. Małachowskiego (22),— W. Ostrowskiego (21),— Piotra Hr. Łubieńskiego (18)— Augustyna Słubickiego (18), — Xawerego Hrabię Niesiołowskiego (15), — J. Wąsowicza (14),— Izydora Krasińskiego (12), — Kacpra Potulickiego (10)

Deputacja wyznaczona z Izb Sejmowych do Naczelnego Wodza, celem wynurzenia uczuć wdzięczności narodowéj dla wojska; dopełniła zlecenia tego w dniu 1 Czerwca 1831 r.

Senator Wojewoda Wodziński, przemówił do Naczelnego Wodza w ten sposób:

Naczelny Wodzu!

Od chwili jak Naród najdroższe nadzieje swoje w znanéj całemu światu waleczności Wojska Polskiego położył, a wojsko to, Izby Sejmowe jednomyślnością wodzy Twojéj powierzyły, zaufanie powszechne ciągle, i zastępom naszym i Wodzowi towarzyszyć nie przestawało. Wojsko Polskie cudów waleczności dokazało, a Ty je do niepożytéj wiekami prowadząc sławy, usprawiedliwiłeś położone w Tobie zaufanie.

Izby Sejmowe nie taiły i nie tają przed sobą trudności walki i zapasów z tak potężnym nieprzyjacielem, lecz przy takiém wojsku i pod takim Wodzem z niezachwianym na nie patrzą umysłem.

Chciéj być Wodzu Naczelny tłómaczem tych uczuć przed Wojskiem, i przy wynurzeniu mu wdzięczności narodowéj, zapewnij, że w każdéj doli niezmiennem naszém hasłem jest i będzie: *Naród z Wojskiem — Wojsko z Narodem.*

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Powstanie Litwy przedsięwzięte tak wielkim umysłem w sprawie Narodu Polskiego, i z poświęceniem

się nieobliczającém trudności, wkładało na nas święty obowiązek niesienia Braciom pomocy, bez względu na trudne okoliczności w jakich się sami znajdujemy. Tego wymagał po mnie i Rząd Narodowy. W celu więc szczególnie otworzenia drogi dla posiłków mających się posłać na Litwę, została przedsięwzięta wyprawa Tykocińska. Kilka dni uwieńczyło ją pomyślnym skutkiem. Feldmarszałek Dybicz spokojny w swoich okopach, między Kostrzyniem i Liwem, ledwie się dowiadywał o naszym marszu, a już gwardje przepłoszone w granice tak nazwanego Państwa Rossyjskiego, otworzyły drogę piérwszym kolumnom naszym, które pod Jenerałem Chłapowskim i Pułkownikiem Sierakowskim połączyły się z powstałemi Braćmi, jedna w Białostockiém, druga w Augustowskiém, i wspólnie z nimi rozpoczęły działania na komunikacjach nieprzyjacielskich, i przeciwko jego składom. Gdy nakoniec Feldmarszałek z głównemi siłami przybył gwałtownemi marszami, dla sprzeciwienia się naszym działaniom, mordercza bitwa pod Ostrołęką dała czas Jenerałowi Giełgud maszerowania z pomocą skuteczniejszą w Litwę. W téj chwili przybyły oficer od Jen. Giełgud, przywiózł rapport, iż Jenerał ten, szedł w kierunku swego przeznaczenia nie doznając żadnéj przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Tymczasem zmniejszenie wojska narodowego o cały korpus Jenerała Giełgud i to w obec zgromadzonych wszystkich sił nieprzyjaciela, straty poniesione w boju, jako i znużenie wojska mocnemi marszami, czyniły dla niego spoczynek nieodbicie potrzebnym, dla zyskania którego wojsko zajęło warowny obóz przed Pragą. Przednie straże nasze dochodzą do Kostrzynia i Liwa, a patrole aż do Nura. Tutaj wypoczęte i wzmocnione posiłkami, z różnych stron przybywającemi; a które wnet zastąpią ubytek korpusu Jenerała Giełgud, wojsko narodowe ujrzy się wkrótce w stanie rozpoczęcia na nowo działań zaczepnych, gdy znaczny posiłek Braciom Litwinom posłany, stać się może dla nas samych bardzo wielką dywersją.— Praga d. 1 Czerwca 1831 r.

Wódz Naczelny (podpisano) SKRZYNECKI.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt udzielić wiadomości Rządowi Narodowemu, które w téj chwili odbieram, o działaniu Wojska znajdującego się pod rozkazami Jenerała Chłapowskiego. — Jenerał ten połączywszy się z kilkoma tysiącami powstańców Białostockich, odniósł na nieprzyjacielu świetne zwycięztwo pod Narewką w dniu 26 Maja, to jest wtenczas właśnie, kiedy się toczył bój pod Ostrołęką. — Kolumna nieprzyjacielska złożona z dwóch pułków piechoty, jednego pułku jazdy i pięciu dział oprócz kozaków, wysłana z Brześcia Litewskiego miała zamiar napadnięcia na powstańców; prowadził ją niejaki Rengerdt. Jenerał Chłapowski uprzedził nieprzyjaciela mocnym napadem, i to tak pomyślnie, że cały korpus rossyjski otoczony został. — Rossjanie utracili wszystkie 5 dział i wszelką broń, mieli zabitych około 300 ludzi, my utraciliśmy jednego officera z wojska regularnego, 4ch strzelców z powstania i 1 konia. — Resztą korpus nieprzyjacielski zupełnie rozbity i do niewoli zabrany. — Oficerów Jenerał Chłapowski wziął z sobą w dalszym pochodzie, żołnierzy zaś kazał odprowadzić do Bielska przez mieszkańców, po złożeniu przysięgi, iż przeciw Polsce więcéj służyć nie będą. — Cztérech wyrodnych mieszkańców tamecznych kraju, którzy podprowadzali nieprzyjaciela na naszych, słuszną odebrali karę. — Zjawienie się Jenerała Chłapowskiego, ożywiło ducha powstania w tamtych okolicach, cała ludność bierze się do broni. — Oprócz pomyślnéj bitwy pod Narewką, były już poprzednio różne napady na transporta rossyjskie, po większéj części przez powstańców samych uskutecznione i jeden z nich w Białostockiéj puszczy, oddał zaraz 120 powózek w moc powstańców.

Praga d. 2 Czerwca 1831 r.

Wódz Naczelny (podpisano) SKRZYNECKI.

Zacna Polka W. Stobiecka Obywatelka Powiatu Kowalskiego, dzieląc uczucia wspólnéj naszéj sprawy, nadesłała na potrzeby wojenne 641 złp., oraz niektóre kosztowności uzbierane ze składki od tamecznych Obywateli.

Towarzystwo patryotyczne w dniu wczorajszym odprawiło po południu sekretne posiedzenie w domu przy ulicy Sto Jerskiéj, na którym znajdowało się do 20 celniejszych Członków. Narady nastąpiły przy drzwiach zamkniętych!!!!

Odpowiedź na list z Krakowa pod dniem 21 Kwietnia 1831 r. w Nrze 492 Kurjera Polskiego umieszczony.

Jeżeli nie można bez oburzenia uczuć ludzkości słyszeć i czytać o wściekłém barbarzyństwie, jakie nieprzyjaciel sprawy naszéj nad ludem bezbronnym do placu boju nienależącym, przez popełnione gwałty i okrucieństwa wywiera: podobnež prawie oburzenie w sercach poczciwych sprawuje dziki sposób prześladowania, jakiém się pióro żółcio napojone uzbrajać lubi, aby rzucając czarne potwarze

na sławę własnych rodaków, jeśli nie zniszczyć ich zasługę, to przynajmniéj dać im uczuć jakąś przy niéj gorycz. Obok wiadomości pocieszających serca bohatérskiemi dziełami wojowników naszych w całéj prawie Europie odbierającemi poklaski, mieszczą się nie raz w pismach publicznych wolnością druku zabezpieczonych i oczy czytających niemiłosiernie kaleczą artykuły, którym przy największéj delikatności sądu nie można dać innego znaczenia, jak tylko to, że są *czarną potwarzą*. Zasługujący na takie imie dał się nam czytać w Nrze 492 Kurjera Polskiego artykuł nadesłany z Krakowa z d. 21 Kwietnia r. b. — Autor jego nie zamierzył sobie celu swéj napaści w jednéj tylko osobie; lecz jakoby rozjuszony bolesnym, niewiedzieć od jakiéj ręki zadanym ciosem, parska swym jadem na wszystkich, których mu rozpalona i ciągle przywidzeniami drażniona imaginacja wystawić mogła. — Idę ja w pomoc choremu autorowi tego listu, prawdziwie chorobę *cholera* cierpiącemu; i chcąc go z niéj uleczyć wytykam grube fałsze przez niego w świecie literacko-złośliwym rozsiane. Jako członek wielkiéj rady uniwersytetu Krakowskiego, świadek obecny całego toku interessu pod jéj rozstrzygnienie oddanego, winienem świadectem prawdy obalić niesprawiedliwe zarzuty przeciw P. Wiszniewskiemu, w liście jakiegoś tam na podpisie literami *At.* oznaczonego autora rzucone, wywiązać się razem prawdzie, którą w pięćdziesiątoletnich usługach moich publiczności znanych nie zawiodłem. Mijam owe czasy, trochę niezgrabnie przez autora paszkwilu zamaskowane, w których *stérem Rzpltéj Krakowskiéj kierowała jedna osoba, a jéj widoki wybór tylko dogodnych i uległych indywiduów silnie mógł popierać*. Nie widzę bowiem czasu od zaprowadzenia konstytucji téjże Rzpltéj przez trzy protegujące Dwory nadanéj, aby kiedyś stér jéj rządu w jednéj się osobie znajdował; lubo lekkomyślno-złośliwy potwarca, chcąc aż dotąd rozciągnąć epokę poniżenia i upadku uniwersytetu Krakowskiego z rozrzewnjeniem powtarza: *iż nie stopnie akademickie, nie uczone prace, ale prośby i wstawiennictwo kobiet przystęp do Akademji otwierają*. — O te brudne pomysły autora listu, krzywdzące kilku professorów od czasu exystencji Rzpltéj do grona akademji przybyłych, niech się upomną oni sami (gdy im powszechny szacunek talentów ich i zasług towarzyszy), że nie taką drogą przystęp do posiadania katedr w uniwersytecie był dla nich otwarty. Ja tu zastanowię się nad fałszywemi zarzutami przeciw P. Wiszniewskiemu, *że z niczego w świecie naukowym nie znany, w żadnym uniwersytecie nauk nie skończył; rekomendowany przez Nowosilcowa, a przez Z.... popierany, znalazłszy mocną za sobą partją w wielkiéj Radzie, gwałtem na katedrę historji ma być prowadzony*. Tu to właśnie na słowo spotkać można złość najeżoną fałszem, którą kilku słowami prawdy odbić należy. Że P. Wiszniewski w uniwersytetach Paryzkim i Edenburgskim kursa nauk moralno-fizycznych korzystnie odbył, wiadomo to było JO. Księciu Adamowi Czartoryskiemu, podówczas Kuratorowi Akademji Wileńskiéj, a teraz Prezesowi Rządu Polskiego, od którego na Professora Liceum Krzemienieckiego, tak w światłych professorów zamożnego nominowany, posadę tę dopiéro z zmianą Kuratora Akademji Wileńskiéj opuścił. Dowód tego złożył P. Wiszniewski Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w dymissji od Akademji Wileńskiéj sobie wydanéj. Był więc znany w świecie naukowym, bo wielkie światło tak znakomitego męża jakim był i jest JO. Książe Adam Czartoryski, więcéj pewnie we wszystkich względach ma powagi i znaczenia, niż owe tysiączne roje literackich muszek, które brzęczeniem swojém po naukowym świecie więcéj unudzenia, niż melodji sprawują. Mógłże takiego professora rekomendować Nowosilców i oddawać protekcji Z.... wiernego swych planów wykonywacza w Uniwersytecie Krakowskim, który się z pod jego władzy kuratorskiéj usunął? który w szkole Krzemienieckiéj światłem i opieką gorliwego miłośnika nauk Tadeusza Czackiego wzniesionéj i piérwsze sam prawidła nauki pobierał i potém one szczęśliwie młodzieży polskiéj rozwijał? Sąd miłośnika prawdy rzetelną tu wartość od narzuconéj nikczemności rozróżnić potrafi. — Uwolniony P. Wiszniewski od stosunków z Kuratorją Wileńską przez uzyskaną dymissję na powtórne ogłoszenie konkursu do wakującéj katedry filozofji w Uniwersytecie Jagiellońskim, przesłał na ręce Rektora tegoż uniwersytetu trzy pisma swoje oryginalne *a)* o Bakona metodzie tłómaczenia natury, *b)* Nową przez siebie napisaną Loikę, *c)* o umyśle ludzkim wspólnie z programmatem filozofji i obiegiem życia swego. — Pisma te gdy wydział filozoficzny ściśle rozpoznał, okrywszy owe zasłużoną pochwałą, za najdokładniejsze między innemi nadesłanemi uznał. Na mocy takowéj opinji Fakultetu, Kurator P. Załuski podał P. Wiszniewskiego Senatowi Rzpltéj Krakowskiéj jako kwalifikowanego kandydata o wydanie mu patentu na wakującą katedrę filozofii, i o tém uwiadomiwszy P. Wiszniewskiego do przyjazdu do Krakowa dla objęcia już mu nadanéj katedry znaglał. (*Dok: nastąpi.*)

W numerze 157 z Reskryptu komitetu śledczego postanowiliśmy umieścić żywot Jana Bogatki aby ten człowiek niegodny nie zajmował urzędu. Na ostatniéj szpalcie podpis „*Referendarz Stanu Prezes Hube*“ jest niewłaściwy przez omyłkę, bowiem artykuł ten nie jest podanym przez JW. Hube, ale jest tylko wyciągiem z reskryptu przez tegoż podpisanego.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*